

Przedpł kwartalna  
w miesiącu 2 tal.  
z dodatkiem rolniczym 3 tal.  
Na Poczcie krajowej  
2 tal. 13 sgr. 9 fen.  
z dodatkiem rolniczym  
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia  
i Obwieszczenia  
opłacają się  
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.  
w Księgarni  
pauz Flatau Wilhelma. nr. 8  
Listy  
do Redakcji i do Expo-  
zytorów wstawiać  
do skrzynki.

№ 178.

Piątek, 7 sierpnia 1863.

№ 178.

**Poznań, 6 sierpnia.** Depesza księcia Górczakowa do rosyjskiego chargé d'affaires u dworu wiedeńskiego, pana Knorringa, o której były wspomniane telegramy, a zawierająca odpowiedź na protestację hr. Rechberga, przesłaną w nocy z 19 lipca do reprezentantów dworu austriackiego w Paryżu, Londynie i Petersburgu, brzmi dosłownie jak następuje:

Petersburg 15 (27) lipca.

Hr. Rechberg wystosował 19 lipca do ambasadorów Jego C. K. Apostolskiej Mości depeszę, którą ogłosiła wiedeńska Presse:

Zdaje się, że powodem do pisma tego jest zamiar zapobieżenia wszelkiej fałszywej interpretacji zasad, jakimi się kieruje polityka gabinetu wiedeńskiego w kwestyi polskiej. Austriacki minister spraw zewnętrznych dozwolił nam wyjaśnić podobnie zamiary, które spowodowały ostatnie nasze oświadczenia.

Nie bez zdziwienia dostrzegliśmy, że hr. Rechberg przypuszcza możliwość tajnej jakiejś myśli ze strony cesarskiego (rosyjskiego) gabinetu. Jeżeli sąd ten opiera się na życzeniu, by usunąć wszelką myśl osobnego porozumienia się, któreby zdawać się mogło niezgodnym ze zobowiązaniami przyjętymi przez gabinet wiedeński, i z podstawą ostatnich jego kroków, pośpieszamy z poświadczeniem, że nie zaszło między nami z nim żadne porozumienie względem tych ostatnich komunikacji.

Nie mieliśmy potrzeby zachowywania tajemnicy co do losów, zupełnie na brzmieniu i znaczeniu traktatów z r. 1815 opartych propozycji, na podstawie których zgodzono się na wymienianą myśl, i które wedle naszego zdania pozwalają pokojowego i interesom Królestwa Polskiego odpowiedniego rozwiązania.

Cesarski gabinet sądził się upoważnionym do wnioskowania z depeszy 18 czerwca, iż hr. Rechberg przecewiał, że nie przyzwolimy na konferencje ośmiu mocarstw celem rozrządzenia postanowień wiedeńskiego aktu końcowego, gdyż Jego eksceleńcy kładł tu za warunek przyzwolenia rządu austriackiego poprzednie zezwolenie Rosyi. Nie uznawaliśmy w tym żadnej aprobacji. Widzieliśmy w tym zastrzeżeniu poczucie godności, któregoby w podobnym przypadku żądał gabinet wiedeński dla siebie, a taki akt słuszności przyjęliśmy z wszelkiemu uznaniem. Rozważenie tego, czego wymaga godność Rosyi, przystoi tylko naszemu dostojnemu władcy; lecz było oczywiście, iż kombinacją nie odpowiadającą godności kraju już dla tego samego uznać trzeba było za niemożliwą.

W propozycji naszej, aby się porozumiały trzy dwory celem uregulowania odpowiednio do chwilowych okoliczności i do wymagań czasu swych polskich posiadłości, dopatrywał się hr. Rechberg myśli, jakobyśmy czynili między Królestwem Polskim a Galicyą porównanie (assimilation), które Jego eksceleńcy odpycha.

Nie mieliśmy zamiaru takiego porównywania. Że istnieje konieczna solidarność interesów trzech dworów sąsiednich, jako też ich polskich posiadłości, tego dowodzą tradycje i historyczne precedencje, które dzisiejszy stan rzeczy utworzyły. Fakta nie raz dowiodły, jak silnie wpływa położenie każdej z tych prowincji na stan drugiej, a sytuacja obecna, jako też czynny udział, jaki biorą w powstaniu Królestwa i jego celach ostatecznych rewolucyjne żywioły Galicyi, dowodzą tego na nowo. Potwierdziły to gabinety Austrii, Anglii i Francji, opierając swą akcją dyplomatyczną na przypuszczeniu, iż niepokój Królestwa oddziałują na posiadłości państw sąsiednich, a przez to na spokój Europy.

Przeświadczenie o tej solidarności spowodowało nas do proponowania porozumienia, któreby zaprowadziło konieczną harmonię między rządzeniami, które mają być zaprowadzone w Królestwie Polskim po jego uspokojeniu, a rządzeniami, które istnieją w polskich posiadłościach państw sąsiednich. Była to myśl przyjazna, odpowiednia stosunkom obu dworów cesarskich i ich obustronnych interesów. Wszelką inną interpretację odpychamy.

Co się tyczy treści naszych propozycji, zdaje nam się, iż pojęte w myśli pojedynczej, która je dyktowała, i wykonane w formie, mogłyby doprowadzić do skutku racjonalne i praktyczne rozwiązanie sprawy, które odpowiadałyby równocześnie prawom i interesom państw sąsiednich, postanowieniom traktatów z r. 1815, na których się opiera powszechna równowaga, i zgodnym życzeniom Polaków i troskliwosci, którą okazuje Europa o spokój tych okolic.

Nie możemy więc, jak tylko wyrazić nasze ubolewanie powodu przeciwnego wrażenia, jakie zdradzają instrukcje przesłane przez hr. Rechberga ambasadorom austriackim w Londynie i Paryżu.

Jesteś Pan upoważniony przeczytać tę depeszę Jego eksceleńcy.

Przyjmij Pan itd. Górczakow.

— Pośród korespondencji petersburskich berlińskich Nordd. Ztg i Kreuz Zeitung pokutować teraz zaczyna dymno panslawizmu. Korespondent Krzywowej grozi niemię tylko Polakom, „o których wie każdy Słowianin, czy on w Austrii, Prusiech czy w Turczach mieszka, że z pogardą (!!!) patrzy na każdego niepolskiego Słowianina, i mieni się być powołanym do panowania nad wszystkimi (???)“ ale grozi także Austrii, „gdyby rzeczywiście stanęła przeciwko Rosyi, bo

wtedy obawiać się należy, że panslawizm bardzo dziwnych, dotąd zaledwie spodziewanych przedmiotów, nawet wbrew woli rządu (rosyjskiego) mógłby sobie poszukać.“ Wie dobrze każdy prawy Słowianin, a przynajmniej wykształceni wśród nich, co mają trzymać o Polakach, wiedzą co jest cywilizacja i wolność i rozwój narodowości, i jakie ich warunki, a zapewne i Austriya oceni niebezpieczeństwo które jej grozi, i zapobiedz jemu potrafi w sposób jedynie skuteczny.

Ale panslawizm nie w rosyjskich jedynie i berlińskich wychyla głowę dziennikach. P. Neffter w paryskim Le Temps zwrócił na niego uwagę, rzucając nowe światło na kwestyę polską w artykule, w którym mówi pomiędzy innymi:

„Polacy albo przyjmą owe sześć punktów, jako tymczasowe rozwiązanie, i to w tej myśli, aby przez otrzymane koncesye uzyskać broń i nowe siły do ostatecznej walki, albo przyjmą je jako definitywne rozwiązanie bez wszelkiej myśli ukrytej. Pierwszy przypadek jest prawdopodobny, drugi możliwy.

„W pierwszym razie rozwiązanie, które głoszą, nie jest rozwiązaniem; kwestya odracza się, a Europa winna się przysposobić, iż po ubiegu lat kilku znówu się z nią trzeba będzie obliczać. W drugim razie rzecz ta przedstawia się o wiele groźniej. Polacy sądząc, że nie mają już powodu do skargi przeciw Rosyi, zawierają z nią szczere przymierze. Polacy czują się zadowolnieni, ale Europa ma wszelki powód nie podzielać tego uczucia. Panslawizm bowiem jest gotów, równowaga europejska zwichnięta, Rosya przyniata Europę podwójnym ciężarem, rozbrojenie niepodobniejsze, niż dzisiaj. Dzisiejsze nasze kontyngenty, które nam się widzą za liczne, nie starczą, a zachód będzie wskazany na ogromne i rujnujące wysiłki, aby Rosyą powstrzymać i odpychać. Ten byłby skutek nieuchronny szczerzego przyjęcia sześciu punktów, te byłoby niebezpieczeństwa, któreby zagrażały Europie po pojednaniu się wolnej Polski z Rosyą, byłoby to najniebezpieczniejsze rozwiązanie ze wszystkich, gdyby nie było zarazem najwięcej chimerycznym.

„Jedno tylko z trojga może mieć przeznaczenie Polska: być zaporą Europy przeciw Rosyi, przednią strażą Rosyi przeciw Europie, albo też, czem jest dzisiaj, przyczyną słabości dla Rosyi a zarazem żywiołem niepokojów i groźbą przewrotów dla Europy. Przeto, jakkolwiek się na tę sprawę zapatrujem i jakkolwiek ją osądzim, zawsze staje nam przed oczyma, jako wynik konieczny, wojna natychmiastowa lub odroczone, ale zawsze nieuchronna. Nie powiem, iżby nas taki widok rozweleślał, ale twierdzim, że trzeba patrzeć na rzeczy, jak się przedstawiają, że kwestya polska nie będzie rozwiązana przez protokół.“

Wyższy nauczyciel Schaub, dotąd przy gimnazjum inowrocławskim, zamianowany został wyższym nauczycielem przy gimnazjum w Szpandawie.

**Berlin, 5 sierpnia.** Staats Anz. ogłasza wezwanie sądu suskiego w Prusach Zachodnich, aby wymienieni z nazwiska kantonieści w liczbie 31, ponieważ pobyt ich niewiadomy, stawali się w Suszu na 12 października przed wydziałem I sądu tamecznego.

Nordd. A. Ztg. w artykule wstępnym wracając do artykułu dawniejszego, w którym powiedziała, że Prusy nie potrzebują szukać sprzymierzeńców, ale same byłyby nader pożądanym sprzymierzeńcem, gdyby przyszło do wojny, dzisiaj w obec zaczepkę pism austriackich oświadcza, że „właśnie w kwestyi polskiej polityka pruska odegrała rolę na wskroś siebie świadomą i samodzielną; a jeśli ta rola czarnoczerwono złotemu plonplonizmowi się nie podoba, może on tę politykę zaczepiać, gdzie potrafi; ale chceć jej istnieniu zaprzeczyć mogą tylko tacy, qui sont au bout de leur latin.“

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 4 sierpnia.** Dziennik Powszechny podaje dwa buletyny rysijskie. Jeden o rozbiu 600 powstańców pomiędzy Rudnikami i Zależem dnia 27 lipca przez kolumnę rosyjską pod wodzą pułkownika Ernrotha, przy czem stracił mieli powstańcy przeszło 100 zabitych i rannych, a w wojsku rosyjskiem jeden zabity i 10 rannych. Drugi o rozbiu oddziałów Jankowskiego, Zielińskiego i Grzymały, w liczbie 200 pod wsią Częstobrowice, i dnia 30 lipca przez kolumnę pułkownika Baumgartena, przy czem powstańcy mieli stracić w zabitych i poległych do 350 ludzi, Rosyanie zaś 5 poległych a 6 rannych, pomiędzy nimi jednego oficera.

Paryska Presse dostąpiła zaszczytu, iż Dziennik Powszechny drukuje jej artykuły p. Emila Girardina.

— Dziennik Powszechny przypomina czasy Kserksesa kiedy ten się przeprowiał przez Hellespont. Oto co pisze w części urzędowej:

„Z Petersburga, 29 lipca. Najjaśniejszy Pan raczył szczęśliwie przybyć do Helsingforsu, wczoraj dnia 16 lipca (v. s.) o godzinie 9 1/2 wieczorem.“

— W powodzi adresów wiernopoddanych ogłasza Dz. Powsz., między innymi mahometańskie duchowieństwo gminy baczysarajskiej w języku tatarskim oświadcza, „iż zawsze jesteśmy gotowi uzbroić się na obronę ojczyzny. Niech wiedzą i inne państwa o naszym nieograniczonym przywiązaniu do monarchyi i o gotowości naszej ponieść w ofierze wszystko za honor tronu i całość państwa.“ Starowierni zaś z powiatu dynaburskiego najpokorniej upraszają o „przebaczenie za

to, że nie zdążyliśmy ze swemi ziomkami, to jest ze staro-wiercami moskiewskimi i s. petersburskimi, z wynurzeniem przed tobą swego zdania.“

— Pr. L. Ztg. zamieszcza w liście z Elku, w Prusiech, nad granicą Augustowskiego, datowanym z dnia 1 sierpnia, co następuje: Przed kilku dniami tutejszy kupiec S. wyjechał w interesie handlowym do Goniądza w Królestwie Polskiem. Wracając z tamąd nocował z swym towarzyszem we wsi Ruda, położonej o półtoręj mili od granicy. Wśród nocy zajęli wieś powstańcy, a S. obudziwszy się nad ranem ujrzał przechodzący przed karczmą patrol powstańczy. Kazał natychmiast zaprząć i bez przeszkód zjechał do końca wioski, gdzie stało około 400 ułanów polskich, którzy zadziwili go wyborem umundurowaniem, a więcej jeszcze dobrocią koni. Podczas przejazdu przez wieś zamieniał ukłony z powstańcami. Przy wyjeździe ze wsi napotkał wóz naładowany towarami, przy którym znajdowało się 3 żydów. Tu przyskoczył oficer z 7 ułanami i kazał zatrzymać się, mówiąc, że na wozie żydowskim znajduje się zdrajca, którego czeka szubienica. Obadwa wozy musiały w skutek tego zawrócić do karczmy, dokąd w pół godziny nadszedł major, człowiek przystojny z siwą brodą. Major spostrzegłszy, że S. obawia się powstańców, rzekł mu: Nie sądź pan, że się znajdujesz wśród Moskali, jesteś tu między Polakami. Skoro S. oświadczył, że nie umie po polsku, przywołano młodego oficera, sądząc z pozorów żyda, który mu po niemiecku oświadczył, iż nie potrzebuje obawiać się niczego, gdyż z paszportu przekonano się, że to jest jeden. Także pomiędzy owoimi trzema żydami nie znaleziono szukanego zdrajcy i puszczono na wolność, zwłaszcza, że ich niewinność poręczyło kilku mieszkańców wioski. Tak się więc rzecz skończyła bez szwanku czyjegokolwiek. Pod koniec zapytali się niektórzy powstańcy żydów, czyby im nie chcieli cygar odprzedać. Żydzi oświadczyli, iż mają przy sobie cygara marnego tylko gatunku. Słyszac to S. chciał ofiarować Polakom pudełko cygar, lecz major odmówił przyjęcia dodając: Polacy nie żądają niczego bezpłatnie, powiedz pan, ile kosztuje to pudełko? Dla formalności zażądał S. 20 sgr., lecz ku swemu zdziwieniu odebrał odpowiedź: Za takie cygara płaciliśmy w Elku po dwa talary; tu są pieniądze. Po tym kupnie cygar zapytali się powstańcy, czyby im S. nie chciał dostawić broni i prochu, lecz gdy odmówił, pożegnali go grzeźnie i pozwolili spokojnie udać się ku granicy. Umundurowanie ułanów składało się z szarej kurtki i spodni tej samej barwy; czapki mieli sześcioboczne białe z niebieskim garniturem. Ubrojeni byli w lance, pałasze i dubeltówki. Oficerowie mieli na czapkach orły polskie i po dwa rewolwery za pasem.

Ten sam dziennik takie podaje szczegóły o dowódcy powstańcy Wawrze: Mówi po francusku, angielsku, niemiecku i po polsku. Ma lat przeszło 50, postawa czysto wojskowa, ale wzięcie jego przyjacielskie i ujmujące.

— Do Bresl. Ztg. piszą z Kalisza, 4 sierpnia: W miesiącu naszym i okolicy od 2 tygodni był spokój zupełny, przerywany jedynie niekiedy translokacją wojsk moskiewskich. Taczanowski z 800 koniami opuścił na czas krótki naszą okolicę i przebywał około Częstochowy. W tych dniach powrócił jednakże w nasze strony i zarządził pobór w miasteczku Ozorków. Wybrał 180 rekruta, umundurowawszy go natychmiast. Broni, amunicji i pieniędzy posiada ilość dostateczną. W ogóle spodziewają się w krótkce zapowiedzianej przed czasem niejakim od rządu narodowego powszechnej rekrutacji, aby po żniwach podjąć świeżymi siłami walkę przeciw Rosyi. Dziś aresztowany tu niedawno hr. Gurowski z towarzyszymi odwieziony został do Warszawy. Pod koniec zeszłego tygodnia rozstrzelano tu podoficera z moskiewskiej konnicy, Polaka. Polacy cnieli po kilka razy wygrzebać jego trupa, aby go na cmentarzu pochować, czemu jednakże Moskale przeszkodzili.

— Do Elb. Anz. piszą z Lidzbarka: Dnia 29 lipca zaszła o 2 mile stąd zacięta utarczka między 400 Moskalami i taką liczbą Polaków pod Lubowcem. Obiedwie strony straciły równą liczbę zabitych i rannych; stratę niejednego Polaka i tu optakują, między innymi i pana Toporskiego, młodzieńca wykształconego, syna posiadziela dóbr mieszkającego niedaleko granicy w Królestwie Polskiem. Polacy otrzymali podobno plac boju i zdobyli znaczną ilość broni. Patrol polski maszerował tuż nad granicą. Po zranieniu dowódcy polskiego objął podobno dowództwo huzar pruski rodem z Pomeranii, który zdezerutował z Brodnicy, zabrawszy konia swemu majorowi. Mówią, iż dowódca okazał wiele przeznorności i energii.

— Czas wtorkowy pisze: Mamy dzisiaj wiadomości o potyczkach stoczonych na kilku scenach przestronnego teatru wojennego w Polsce, a mianowicie w Krakowskim, Lubelskim, Mazowieckim, Augustowskim, Litwie i Wołyniu.

O potyczce w Krakowskim pod Secyminem, a raczej o pół mili na północ Secymina, pod wsiami Zaróg i Rudniki w d. 27 lipca stoczonej, dzisiaj mamy szczegółowe sprawozdanie. Według niego, kapitan Chmieliński stojący z swym oddziałem w lesie niedaleko Rudnik, zawiadomiony został d. 27 lipca po południu o zbliżaniu się z pod Częstochowy 4 rot piechoty moskiewskiej, sotni kozaków i dwóch dział, a przeto się przeważnych w porównaniu z jego oddziałem, jednak postanowił bój stoczyć. Popołudniu wysłał na rekonesans patrol jazdy pod wieś Zaróg, który tam starł się walecznie z całą sotnią kozaków, a gdy temu patrolowi nadbiegła na pomoc reszta małego oddziału jazdy, rozbił on kozaków. Lecz po tym pomyślnym początku potyczki, bój samego oddziału z przeważną siłą moskiewską, gdy nadciągnęła piechota z dwoma działami, był mniej

szczęśliwy, mimo waleczności strzelców prowadzonych przez dzielnego majora Zuchowskiego, który ugodzony kulą w piersi, poległ, mimo męstwa oficera francuskiego, Chabrola, który ranny na początku potyczki, później przesyty kulą, zginął na czele małego oddziału cudzoziemskiego dzielnie także atakującego. Po stracie tych oficerów, gdyż i trzeci, Rzesiecki, poległ, oraz wielu żołnierzy, kapitan Chmieliński zdołał resztę swego oddziału cofnąć w porządku. Moskale ciężką także poniosły stratę, cofnęli się ku Okołowicom za Pilicę, lecz wpróż zamordowali wielu spokojnych mieszkańców po wsiach, jak między innymi dzierżawcę folwarku Zarogi, Jana Zanowskiego i 12letniego syna jego Bolesława, gdy dziecko to ojca swego zasłaniało; zrabowali wieś Rudniki, uwięzili i uprowadzili z sobą wielu obywateli, między nimi gwardyana Bernardynów od s. Anny pod Przyrowem. W tej jednak potyczce Moskale więcej ludzi stracili, bo padło ich zabitych do 60 a 48 ciężko rannych zawieźli na wozach do Częstochowy, a ze strony polskiej poległo kilkudziesięciu.

W Lubelskim oddział pułkownika Wierzbickiego, posunąwszy się w skutek rozkazów naczelnika wojkowego lubelskiego i podlaskiego, szybkim marszem około Lublina i Łęczny aż na granicę Podlaskiego, spotkał się pod Kania-Wolą na północny wschód o parę mil od Łęczny, z sześcioma rotami piechoty moskiewskiej, szwadronem ułanów, dwoma działami i sotnią kozaków w dniu 26 lipca. Zaatakowany nagle w nieodgodnej pozycji (która, jak wnoszą rozkazy, zajmować miał major Rudzki), gdyż Moskale stali przed nim w lesie, a za nim rozciągało się bagno, postanowił z tej pozycji wycofać się, co też wykonał w porządku, a z bardzo małą z swęj strony stratą, bo tylko sześciu poległych żołnierzy i parę ugrzęźłych w bagnie furgonów, przeprowadził z bagna cały swój oddział 340 dobrze uzbrojonych i zorganizowanych liczący; lecz niestety w potyczce tej małej sam ciężko został ranny i dowództwo oddziału pozostawić musiał kapitanowi Wagnerowi, którego przedstawił do nominacji na majora. W raporcie swoim, uskarża się pułkownik Wierzbicki na bezpotrzebny marsz forsowny, który mu nakazano z Krasnostawskiego aż na granicę Podlaskiego, a którym bardzo znużono jego oddział.

W Mazowieckim zaszła 30 lipca utarczka pod Radzyminem o kilka mil za Warszawą, lecz o jej rezultacie jeszcze nie wiemy, gdyż w chwili odejścia wiadomości dopiero się bój rozpoczął. Stoczono także małą utarczkę w innej stronie Mazowieckiego bo w Łęczyskim, blisko stacji kolei żelaznej Pływa w d. 28 lipca. O rezultacie tej utarczki, w której miał się bić jeden z oddziałów łęczyckich, dotąd niewiemy.

W Augustowskim oddział Lubicza, który idąc z Kowieńskiego przeszedł był Niemen, start się z Moskalami w okolicy Sejna i pobił 23 lipca kolumnę moskiewską, którą dowodził pułkownik Kowalewski, a która składała się z dwóch rot pułku gaczyńskiego gwardy i sotni kozaków. O tej samej potyczce zamieszcza także Inwalida z dnia 26 lipca depeszę telegrafowaną z Wilna z 25 lipca, lecz kłamliwie przypisuje zwycięstwo oddziałowi moskiewskiemu.

— Korespondent do Nat. Ztg przesyła odpis dekretu rządu narodowego przymusowej pożyczki pięcioprocentowej 21 milionów złp., która ma się zaciągnąć w trzech serjach po 7 milionów. Komisja długu narodowego, złożona z trzech członków, ks. Władysława Czartoryskiego, Józefa Ordegi i dra. Seweryna Gałęzowskiego, ma założyć wielką księgę długu narodowego, wygotować obligacje i zaciągnąć je w księgę, i prowadzić kontrolę wydanych obligacji. Obligacje będą wystawiane au porteur, po 500, 1000, 5000 i 20,000 złp. Najmniejszy podpis wynosi 10,000 złp. Podpisano już 3 miliony. Dekret ten nosi datę 5 lipca. Korespondent do Czasu podawał w wątpliwość projekt pożyczki, otóż zdaje się, że były powody wstrzymania się z nim dotąd, a teraz pora rządowi narodowemu widzi się być stosowną.

— Z Litwy przybyło do Warszawy wiadomości o znacznej potyczce w Białostockim.

— Moskwa czuje brak oficerów i dla tego przed ukończeniem jeszcze nauk, wysłała do armii na oficerów kadetów. Tych świeżych oficerów mnóstwo jest w Warszawie. Spędzają oni czas po kawiarniach i uczą się służby wojskowej przy szubienicach, przy dozorcach więźniów, w służbie policyjnej. Rząd moskiewski pochlebia wszelkimi sposobami wojsku. Pozwala im rabować i łupić; oficerowie biorą więcej niż podwójny żołd, a żołnierze po złotemu dziennie. Medale, order, awanse hojnie są rozdawane. Rzeczy rabowane nie tylko w walce na poległych, ale w pochodzie na podróży lub po dworach, zatrzymują oficerowie i żołnierze i grabieżą bogacą się. Rozwalnia to subordynacja. W Kielcach za niesubordynacją musieli Moskale dwóch żołnierzy rozstrzelać.

O wojnie z mocarstwami europejskimi mówią już głośno w armii rosyjskiej i obawiają się jej, gdyż znają dobrze obecną bezsilność Rosyi i jej kłopotliwe położenie.

— Piszą stąd, między innymi do Czasu: W Warszawie nabiera znaczenia major Bergmann, który był dawniej komendantem żandarmerii w Kaliszu i tam odznaczył się barbarzyństwem i prześladowaniem. On to przez zdradę Bogatki aresztować chciał w Gruszczycach pod Bleszkami, Bronisława Rudzkiego, naznaczonego przez rząd narodowy na naczelnika sił zbrojnych województwa Kaliskiego. Wystrząsał z rewolweru życie sobie Rudzki odebrał, a nie poszedł w ręce moskiewskie. Było to jeszcze w miesiącu lutym. Tenże sam Bergmann dał się we znaki Kaliszkemu, nie tylko aresztowaniami, nie tylko uciskiem, ale i niepomaganą żądzą wzbogacenia się jakimikolwiek środkami. W Warszawie jest on teraz członkiem komisji śledczej tajemnej w cytadeli i tam odznacza się pomiędzy swoimi kolegami brutalstwem i dzikością. On badał s. p. Agrypina Konarskiego, a teraz powieszonych czterech rzemieślników. Badanie było krótkie. Bergmann spisał z księgi Agrypina protokół, przyczem lżył go słowami i téż samą nocą adjutant Kirejew przywiózł wyrok powieszenia, podpisany przez Korfa. Ks. Konarski nie był więc nawet pod sądem wojennym. Bergmann, Kirejew i inni stają się tu wielkimi czynnikami w ucisku Polaki. W dniu 27 lipca, Bergmann polecił w ratuszu milicyantowi aresztować na ulicy Długiej Lewinsohna

pracującego w kantorze bankierskim, bez żadnej przyczyny, jedynie dla tego, że mu się fizyonomia Lewinsohna nie podobala. Siedzi w ratuszu.

Rewizyj było bardzo wiele, pomiędzy innymi ścisłą rewizją odbyła policja moskiewska w łazienkach p. Kurca nad Wisłą i aresztowała rządzącą tychże łazienek. Polecono aresztować redaktora Gazety Polskiej. Na prowincyi, mianowicie też w Kaliszkim aresztowania nieustają.

W Kaliszkim, Pomerancow i Muchanow namawiają chłopów do rabunków, gwałtem pedzą ich do komunistycznych ruchów. Ich kozacy, robotników do żniw najętych spędzają z pola, i niepozwalają im robić na gruntach dworskich. Pod Warszawą już drugi tego rodzaju był wypadek. Kozacy napadli na pracujących przy żniwie i rozpedzili żniwiarzy. Kilku poranili, za to, iż się najęli do tej pracy na gruntach dworskich. Podaję te fakta, bez żadnych komentarzy, a za ich autentyczność ręczę.

Prócz owych czterech rozstrzelanych w cytadeli w sobotę a niewiadomego nazwiska, rozstrzelano znowu jednego w dniu 27 lipca; nazwisko jego, jak i wszystkich w cytadeli tajemnie rozstrzelanych nie jest przez rząd moskiewski ogłoszone. W takiej tajemnicy wielu już ludzi tam zamordowanych zostało. Po odbytej egzekucyi powieszenia czterech rzemieślników, mistrz katowski Ditwald oświadczył, że on i 4 jego pomocników obawiają się, ażeby ich za wykonywanie wyroków moskiewskich nie zabito. W skutek tego Ditwaldowi dano mieszkanie w cytadeli, a jego pomocników polecono policji moskiewskiej pilnować.

W dniu 26 lipca Lewszyn, oberpolicmajster, przyjmując komisarzy, oświadczył im, że najdalej za tydzień zajdą ważne wypadki, bo car albo wszystko pogodzi, albo też chwyci się ostatecznych środków, winni zatem być przygotowani do większej energii i działania.

Strużewski, komisarz moskiewski przy kolei petersburskiej, zaprojektował pułkownikowi Rozpopow, iżby, dla odbywania rewizyj pasażerów wyznaczony był osobny pokój i zaraz w dniu b. m. odbywano jak najściślejszą rewizję, rozbierając pasażerów przybyłych koleją petersburską z Litwy i Podlaskiego, ale nie przy nich niezalezono. Teresiński sekwestrator powiatu warszawskiego, dostarczył jakieś papiery temuż samemu Strużewskiemu, który je oddał do oberpolicmajstra, a ten ostatni natychmiast pojechał z niemi do namiestnika.

W nocy z dnia 27 na 28 odbywało się w cytadeli grzebanie trupów moskiewskich, padłych w potyczce w okolicy Miłosny.

Oficer moskiewski zrobił 28 lipca następującą tu scenę w hotelu Rzymskim. Rano przechodząc służący kurytarzem, przypadkowo stuknął w drzwi numeru, w którym spał oficer artylerii rosyjskiej. Na odgłos stuknięcia oficer budzi się, zrywa z łóżka i krzyżąc: „Polaki rezu!“ wyskoczył oknem z pierwszego piętra i nogę zwichnął, doszedł jednak w zupełnym neglizgu na odwach i tam wszystkich zaalarmował, twierdząc, że w hotelu Rzymskim Polacy rzną Moskali, i że on tylko wyskoczeniem przez okno życie sobie ocalił. Wnet wojsko otoczyło hotel z bronią gotową do ataku, a po odbytej rewizyi, gdy się okazało, że w hotelu nawet kurczę nie zostało zarżniętym, odeszli żołnierze a oficer artylerii wyprowadził się. Fakt ten okazuje strach, jaki panuje pomiędzy Moskalami, a część faktów mniemanych okrucieństw przez Polaków, o których piszą kłamstwa gazety rosyjskie, są plodem przestraszonej imaginacji oficerów i żołnierzy moskiewskich, inne wymysłem rządu i jego organów, trzecie zaś są faktami okrucieństwa moskiewskiego, którą chcą zrzuć na Polaków.

Z placu boju mamy wiadomości o potyczce w Augustowskim, którą stoczyły z Moskalami nowe oddziały Sedyka i Lubicza.

Wyszedł 12 numer Prawdy. Redakcja oświadcza, że z tym numerem, z własnej nieprzymuszonej woli zamyka wydawnictwo swego pisma. Jest to więc ostatni numer Prawdy.

**Z Sokala**, 1 sierpnia piszą do Gońca: Oddział, który z poniedziałku 27 na wtorek, 28 lipca przekroczył pod Szarpancami granicę wołyńską, nie istnieje więcej. Ledwie kilka mil od granicy się oddalił, zmuszony był szczupły hufiec polski, prowadzony przez Leszka Wiśniowskiego, przyjąć walkę. Było to we wtorek 28 o godz. 3 po południu. Wiśniowski miał wszystkich 190 ludzi znużonych marszem forsownym; lasek mały pod Korytnicą, w którym stanął oddział dla wypoczynku, otoczyła moskiewska piechota, konnica i artyleria. Liczbę nieprzyjaciół różnie podają, było ich zawsze jednak około tysiąca. O odparciu niebyło co myśleć, dowódca też rozpoznawszy całe groźące niebezpieczeństwo postanowił przewlec walkę do nocy, a potem starać się przerwać przez nieprzyjacielskie szeregi, jeżeli pod zastoną, nocą nie zdoła się wymknąć drobnymi partjami po za łańcuch, którym go opasano. Walczono istotnie z nadludzkim wysileniem do wieczora, wszystkie usiłowania jednak były nadaremne.

Waleczność i wytrwałość nie wystarczały tutaj w obec takiej przemocy. Jak długo jednak widzieli żołnierze swego ukochanego dowódcę, do którego nieograniczone mieli zaufanie, na koniu zawsze pierwszego, zawsze najwaleczniejszego, tak długo trzymała się wiara; brakło jednak w końcu dzielnego tego dowódcy, a z nim brakło wszystkiego. Oddział został zupełnie rozbity i poszedł w rozsypkę. Wiśniowski ugodzony pierwszy raz kulą w piersi, nie stracił przytomności, opatrzył jak mógł na prędce ranę nie zsiadając z konia i z rewolwerem w ręku zagrzewał swój szczupły hufiec do wytrwania do dalszej walki. Czując się coraz słabszym, widząc coraz bardziej przegradzający się zastęp swych towarzyszy znużonych, ze sił opadających, chciał przypuścić atak na bagnety w nadziei, że choć część oddziału przerznie się, a jeżeli zginie, drogo życie swe sprzeda.

Wysunął się więc przed szeregi, wy dobył ostatki sił, a wzniosłszy rewolwer w górę zawołał „naprzód wiara z mną mam w ręku jeszcze 5 strzałów, sam więc 5 polożę.“ Więcej powiedzieć nie zdołał, bo druga kula powaliła go z konia. Popłoch wszczął się, młody Józef R., który objął dowództwo, sta-

rał się powstrzymać pierzchających, gdy jednak i on padł kulem Leszka, rozbiegło się wszystko, co zostało przy życiu. Ilu zginęło, wiedzieć trudno dokładnie, zgadzają się w tém wszystkie podania, że legło na miejscu przeszło 30, że około 20 dostało się do niewoli, 70 przeszło wróciło do Galicyi, co się z resztą 70 stało, niewiadomo.

± **Z Litwy**, 29 lipca. „Genialny“ Murawiew, jak go nazywa sławny Ganecki za to, iż od niego został nazwany mężem i dokazywania swoje u nas w charakterze starego „wieszatjela“ i „trechprohonnego“ grabieży cudzej własności, doprowadził już do ostatniego stopnia.

Odosobnione morderstwa publiczne, które na czas jakiegoś były przychylił, a przed kilku dniami znowu się ponowiły na dwóch ofiarach świętej miłości ojczyzny, w Wilkomierzu, zdają się być niedostatecznymi „tę zardzewiałej carskiej torturze“ Poleceniem więc świeżo wydanem do wszystkich naczelników rosyjskich wojennych oddziałów, kazał zadawać śmierć wszystkim, kim, którzykolwiek będą ujęci z bronią w rękę. Płaszczkiem i pretekstem do tego kroku jest niby ta okoliczność, że osoby mimowolnie namową lub nierozważą wciągnięte do powstania wracają z pola i oddają się na łaskę niemającego pojęcia uczuć ludzkości tyrańca, a pozostawać w lasach mają niby tylko zapamiętali i niepoprawieni buntownicy. Tyle w tém prawdyle we wszystkich rezonowaniach i usprawiedliwieniach rządowi rosyjskiego co do jego postępowania w nieszczęśliwej ojczyźnie naszej. Niemożemy stanowczo zadać fałszu twierdzeniu sątrapy i powiedzieć, że nikt a nikt dotąd dobrowolnie nie przyszedł z polskiego obozu, aby zebrać miłosierdzia u rządu rosyjskiego; ktoś słaby i małoduszny, jakiś zbieg odosobniony mógł to uczynić za przykładem owego przeniwiercy, co zdradził jednego z dowódców i w nagrodę za to dostał szubieniczną śmierć od łaskawego rządu. Mogło to stać się i u nas, i może ktoś taki czeka dziś w kazamatach szubienicy albo kopalni sybirskich z nadzieją ocalenia z rąk rządu rosyjskiego; ale to pewna, że żaden oddział na Litwie, żadna część jego nie dopuściła się tego kroku. Rzeczy na polu walki stoją tak samo, jak stały przed przyjazdem Murawiewa do Wilna; przybyło tylko więcej doświadczania i hartu naszym niewyćwiczonym i miłością ojczyzny bronią wprawę wynagradzającym szeregom. Cóż za przyczyna ta potwarzy „trechprohonnego wieszatjela“? Są ich aż dwie. Przez publiczne ogłoszenie tej nieomylniej pogroźki i przez jednoczesne rozpuszczenie po Wilnie pokątnej obietnicy, że wracający z szeregów powstańczych będą wysyłani do domu bez żadnej kary, co naturalnie się nie ziści, chciano wprowadzić rozdwojenie w obozach i zachęcić do dezercyi i oto jedna przyczyna. Drugą zaś jest usprawiedliwienie zawczasu mordów, które dokonywać się będą nad wszystkimi rannymi i ujętymi w potyczkach. Morderstwa cząstkowe nad bezbronnymi, dobieganie rannych, palenie żywcem zamkniętych w domach, były to przykłady odosobnione, którym świat wiary dawał nie chciał przyznać. Otóż Murawiew „genialny“ podnosi te niemające nazwiska zbrodnie do wysokości systematu, każe je wszędzie i zawsze, w każdym razie sposobność się nawinie, wykonywać publicznie i uroczyście. Europejscy mężowie stanu, którzy z niedowierzaniem przyjmowali wieści o mordach odosobnionych, teraz uwierzyć muszą w mord systematyczny i powszechny.

Tu się wypowiedziało w całej nagości historyczne, śmiejąc się Wołowicza rozpoczęte „wieszatjelstwo“ Murawiewa, które mamy nadzieję, trudnym będzie do strawienia rządowi petersburskiemu przed trybunałem całego świata i potomności. Ale a naysya Murawiewa byłaby tylko w połowie spełnioną, gdyby w tém jednym poprzestał. „Trechprohonn“, którego pamięć i skarby i włością z czasów jego ministerstwa, musi także i ten swój talent wypróbować na nowo w nieszczęśliwej krainie polskiej. Niemający pojęcia o poszanowaniu własności, postanowił zachwiać nią w najgłębszych fundamentach bytu społecznego ludów cywilizowanych. Sekwestra pod najwymyślniejszymi pozorami, nie mówiąc o udziale w powstaniu, ale za słowami w prywatnym kółku wymówione, za przejście powstańców przez grunta, bez żadnego w tém udziału właściciela, za nieznajdowanie się w domu, gdy banda moskiewska raczy zawitać na hulankę do folwarku, Bóg wie wreszcie za co, sypią się w twornej leźbie. Na jedną gubernią wileńską do połowy tegoż miesiąca wydano z rządu gubernialnego trzynastęciu ukazów sekwestru; pomimo tu takie ukazy, które do mniejszej liczbby dobr się ściągają, bo wylicza wszystkich niepodobnie ruchome i nieruchome 162 posiadaczów, a drugi, z kolejostatę nakazuje także sekwestr własności 193 osób. Możecie z tego sądzić o rozmiarach roboty na całej Litwie! Obok tego najgłębszej odbywa się wydzieranie wszelkimi środkami rozmaite utytułowanej daniny. Nakazano i przywiedziono do skutku pobór niby dziesiątej części dochodów; lecz skalę tak obliczoną (wszędzie bez wyjątku po 15 złotych polskich od męga gruntu) że większa część posiadaczów musiała oddać połowę całego dochodu z lepszych czasów, a dzisiejszy prawie całe dochód. Robiono jeszcze tak, jak to świeżo stało się w bliźszości Wilna, że pierwój wyciśnięto ten pobór, potem wymuszono karę pieniężną za przechowanie rannego powstańca, a w końcu zaskwestrowano majątek. Mógłby cały szereg imion wyśsać na świadectwo, ale uczynić tego niepodobna, gdyż osobiście wymienione byłoby za szerzenie skarg wystawionemi na nowo przesładowanie. Dodajcie do tego pogorzelska folwarków, palonych w okolicach Wilna i Grodna „dla przykładu“, powiada urzędowy dokument Murawiewa; dodajcie rozkaz bierania gruntu i ruchomości drobnej szlachty i oddawanie gminom włościąńskim w rozporządzenie za udział właścicieli w powstaniu lub danie jakiegokolwiek pomocy narodowemu nierzowi... cóż jeszcze dodawać potrzeba? Rząd rosyjski usiłuje „przywrócić porządek“, a ucieka się do najpodlejszych namoty ludzkich, które gdyby się rozigrały, żadnemu porządkowi długo i bardzo długo ustalić się nie dopuszczą. Niewiadomo czemu bardziej się dziwić, głupocie czy bezczelności tej zę, która wyrzekając się istnienia znanęj, „tajemnej woli“ publicznie rozgłasza jej wykonanie na Litwie. Mającemu przoczymu cały systemat najohydniejszego komunizmu i rzezi

damackiej, co znaczą zaprzeczania kłamliwe wyrwanych ze związku szczegółów? Tylko barbarzyńcy, zamknięci w swoim verbiage asiaticque, mogą do tego przywiązywać wagę i liczyć na zmylenie opinii publicznej.

Oto macie, oddaleni przestrzenia a sercem bliscy bracia, rys tego, co się dzieje u nas. Ciągłe przetrząsanie mieszkań, nieprzerwane więzienia, ustawiczne posądzonych wywożenie na Sybir i w odległe gubernie moskiewskie, ściganie czarnych sukien niewieścich, trzymanie księgarń po całych tygodniach pod pieczęcią w zawodnej nadziei znalezienia pretekstu do konfiskaty, nakoniec plondrowanie żołądka po kraju, to już tylko rysy dodatkowe. Trudno zaprawdę nie ubolewać nad uciskiem osób, kiedy np. za znalezienie w księgarni stariej hebrajskiej książki do nabożeństwa, przekazanej od ojca gospodarzowi, a na niebezpieczeństwo drukowanej za granicą, albo za wycisk korony cierniowej na okładce pozwolonego przez cenzurę Złotego Ołtarzyka, rozkazują opłacać się secinami i tysiącami rubli kary. Ale coż to znaczy w porównaniu z całym szatańskim systemem wytepienia, który w wiernym obrazie roztoczyłem powyżej?

Sprawiedliwość dziejowa dotąd milczy, lecz mamy mocną i niewzruszoną wiarę, że wyrok jej długo czekać nie będzie. Ta wiara utrzymuje w nas życie, a dopóki tchu starczy, pozostaniemy wierni świętej naszej powinności.

## ROSYA.

**Petersburg, 1 sierpnia.** Przed wyjazdem do Finlandy cesarz z okoliczności posłuchania pożegnawczego danego mianowanemu tymczasowym szefem sztabu dońskich kozaków, pułkownikowi Fominowi, wedle Gazety Moskiewskiej rozkazał oświadczyć Dońcom, iż czytając raporta o ich zachowaniu się względem powstańców, zupełnie jest zadowolony.

— W prowincjach Zakaukaskich podbitych przez Moskwę, w Gruzji, Mingrelji pojawiły się oznaki, iż szlachetne ludy zamieszkujące te prowincje nie zapomniały czasów swiej niepodległości i pragną ją odzyskać. W wielu miejscach Gruzji i Mingrelczycy chwycili w tym celu za broń.

Rosya ściera swoje okręty z dalekich mórz do portów swoich. Między innymi, 26 lipca przybyła do Kronsztadu z wód chińskich eskadra pod rozkazami Birilewa, a w której skład wchodziły statki parowe „Razbójnik“ i „Najezdnik“.

— W Łudze, miasteczku pomiędzy Pskowem a Gaczną, nad koleją petersburską, aresztowano zebranych tamże Polaków, pod pozorem, że mogliby się tam znaleźć pomiędzy nimi członkowie jakiego tajnego komitetu.

— Do Kreuz Ztg piszą, że w Petersburgu czekają potwierdzenia projektu do reform w administracji i szkołach „dla całej Rosyi z wyjątkiem prowincji zachodnich i Polskiej.“ Przypomina to pismo pewne berlińskie, które wychodzi co dzień, z wyjątkiem dni roboczych. System ten nie jest bez analogii. Prowincje niepolskie mają podług owych projektów otrzymać pewien rodzaj samorządu co do rozkładu podatków naznaczonych ryczałtowo przez rząd. Szlachta, nie tworząca tam rzeszy, liczywiec stanu osobnego, bo każdy jest czynownikiem w hierarchii urzędniczej rosyjskiej, mieszczenie czyli kupcy i włościanie, niby trzy stany, mają mieć pewien udział w wyborze niektórych urzędników administracyjnych; celem reform jest wedle Kreuz Ztg pomiędzy innymi powiększenie i wzmocnienie wojska, ściśnienie praw i przywilejów mających się nadać żydom (sic), uproszczenie administracji, zaprowadzenie komunikacji lądowych i wodnych itd.

— Nord osobną urzędził rubrykę którą nazwał: „Rewelacje w sprawie polskiej.“ Aby pokazać ów ogromny zapal, który wzbudziła w narodzie rosyjskim dumna odpowiedź Górkowa dana trojgu mocarstwom, Nord tłómaczy siarczysty artykuł Górkosa, któryby miał znaczenie, gdyby „gorąca sympatya“ narodu rosyjskiego, nad którą się rozwodzi, nie była „po ukazie.“ Górkos twierdzi, że odpowiedź Górkowa „wszędzie“ w Rosyi są czytane, że „opinia publiczna, która się obawiała, aby rząd rosyjski nie przyjął warunków narzuconych sobie bezprawnie przez obce mocarstwa,“ na nowo się podniosła. Jak gdyby w Rosyi, pod opieką cenzury i pod kleszczami depozytumu, mogła istnieć opinia! Jeżeli są jej zawiażki, mogą one jedynie biernie się objawiać, jakoż najsilniejszy jej objaw był wtedy, gdy rząd chwalców w samęj Rosyi znaleźć nie mógł, chociaż płatnych piór za granicą miał dostatek.

Ale wróćmy do Norda i Górkosa. Jako dowód przytacza Górkos ucztę daną w klubie (tak nazywają w Rosyi towarzystwa męczyzn, gdzie gra się w karty) moskiewskich kupców. Zebrało się 300 osób. Podczas zdrowia na cześć cesarza odsłonięto jego obraz uwieczony laurami. Przy zdrowiu na Górkowa pito na cześć tego, „który odważnie, wysoce podniósł honor Rosyi i w odpowiedziach danych obcym gabinetom objawił uczucia, któremi jest przejęta Rosya.“ Po nieskończonej radości wzniesiono zdrowie Murawiewa z równym zapalem i przesłano mu telegrafem do Wilna. Kurjer Wiedeński wydrukował to zdrowie, jak wydrukowano zdrowie na Murawiewa wzniesione przez wielkiego księcia Konstantego, jak okrzyk Ganeckiego na cześć genialnego Murawiewa, któremu wtórowało grzmiące hura pułku wracającego do Petersburga. Nord dalej drukuje wyjątki z gazet moskiewskich, ciesząc się, że „Rosya wysłała zwycięskiego dyplomatycznej pokusy,“ że niema obowiązku słuchać mocarstw zachodnich, które karmią powstania, a więc chwala księciu Górkowu. Górkos daje akt oskarżenia przeciwko Anglii i Francji, „które wszelkimi siłami dopomagają nurtowaniu, kołyszą Polaków nadziejami, bratają się z przywódcami powstania, a tu Rosya płacze i zżyma się na intryge europejską,“ pragnąc by po zgnieceniu powstania Polacy pod tarczą Rosyi doszli do szczytu szczęścia razem z Rosyą itd., dla tego każdy Rosyanin patrzy z dumą na hardą odpowiedź, jaka spadła na Europe.

## AUSTRYA.

**Kraków, 4 sierpnia.** Czas pisze: Dziś również liczne patrole wojskowe odbywały po mieście obławy na młodzież; szczególnie zaś patrole krążyły po Kazimierzu i Podgórzu. Aresztowano też wielu przechodniów, a na moście podgórskim

niemal każdego przechodnia zapytywano o dowody legitymacyjne.

— Nie Paulucci lecz jego podwładny, Powysocki, wysłany był do Lwowa i Brodów.

**Wiedeń, 4 sierpnia.** Dyplomatyczna akcja nie postępuje. W i e n e r Ztg drukuje tłusto, że co do formy repliki mającej się dać Rosyi, dotąd nie stanęło porozumienie pomiędzy trzema mocarstwami. W tej chwili nie ma w Wiedniu ani cesarza, ani prawie żadnego ministra; Hein Lasser i Wickenburg są w Solnogradzie, Berger w Terszycach, Schmerling w Badenie; tylko hr. Rechberg konferuje pilnie z baronem Knorringiem, reprezentantem rosyjskim. Księcia Adama Sapiehy nie wypuszczono z więzienia, mimo kaucyi ofiarowanej.

— Piszą stąd, między innymi, do Cza su: „Według doniesień z Werony, odbywać się tam mają w wysokich kołach militarnych narady mające na względzie zmniejszenie armii II zostającej pod dowództwem feldcymajstra Benedeka. Pozyskana przez to zmniejszenie część armii, którąby w każdej chwili można rozporządzić, mogłaby w razie pewnych ewentualności czynną być na polu bliżej was położonem. Jest mniemanie, że owe ewentualności w przypuszczeniu, że stosunki i nowe stypulacje zabezpieczą pokój nad rzeką Mincio, wciążąć będzie można zakreślenie kombinacji i na tej podstawie ułożyć projekt któryby jak najsilniej poparł stanowcze wdanie się w sprawę polską, a zarazem o ile tylko można, oszczędzałby wydatków. Jako przyszłego dowódcę siły zbrojnej, która może ma przeznaczenie wzmocnić galicyjską załogę, wymieniają jednego z najznakomitszych generałów armii II.“

**Wiedeń, 6 sierpnia.** Telegrafują stąd do Ost. Ztg: Nieurzędowa część rządowej gazety donosi, iż Cesarz pismem własnoręcznym z dnia 31 lipca wszystkim monarchów związku niemieckiego i do senatów wolnych miast przesłał zaprosiny, aby przybyli na zgrupowanie, w którym wezmą udział osobisty niemiecki sprzymierzeńczy cesarza, aby rozważyć kwestyę reformy związkowej odpowiednio do wymagań czasowych. Jako miejsce zgrupowania zaproponował cesarz Frankfurt, a dzień zjazdu naznaczył na 16 sierpnia.

## FRANCYA.

**Paryż, 3 sierpnia.** Dzisiejsze wiadomości potwierdzają mniej więcej to, co już wczoraj mówiono o stanowisku obecnym układów dyplomatycznych. Tak Anglia, jako i Francya i Austrya, każda z osobna wygotowały projekta do depeszy jednostronnej lub zbiorowej, która ma być przesłana do Petersburga. Zdaje się, że projekt francuski przyjęty zostanie wszakże ze znacznymi zmianami łagodzącymi zbyt ostre wyrażenia. Wszakże obok wspólnego wszystkim trzem mocarstwom dokumentu każde z nich jeszcze w osobnej i własnej przesyłce wyłoży rządowi rosyjskiemu swój sposób zapatrywania się na sprawę polską. Mémorial diplomatique, który jest w ściślejszej styczności z poselstwem austriackim i po większej części postępuje na zasadzie skazówek austriackich, w taki sam sposób dzisiaj stara się pogodzić spór tych, którzy bronili jednej wspólnej noty i tych co obstawali za trzema odrębnymi. Powiada ów dziennik, że mocarstwa najzupełniej już się porozumiały nie tylko co do treści, ale i co do osnowy oświadczeń, które podała mają do Petersburga, wszakże jeszcze jeden jedynie szczegół niezafatwiony. Każde mocarstwo odpowie najpierw w osobnej nocie na depeszę księcia Górkakowa do niego wystosowaną, prócz tego zaś wszystkie zrobią podanie zbiorowe, mające jeśli nie formę, to przynajmniej wartość istotnego ultimatum, ponieważ w owem podaniu, nazywając się sprzymierzonymi zapowiadają mocarstwa, że po raz ostatni wyłuszczyją gabinetowi petersburskiemu swoje jednolite zapatrywanie się na sprawę polską. Tenże sam organ dodaje jeszcze, że książę Metternich wróci niebawem do Paryża, aby się umówić z ministrem Drouyn względem redakcyi tak zbiorowej odpowiedzi, jako też not osobnych; prócz tego podobno tenże sam dyplomata ma zrobić wniosek do gabinetu tuileryjskiego celem przyspieszenia układów. Prócz główniej trzyczyni, współzawodnictwa z Rosyą, która przoduje rządowi austriackim, ma on podobno na względzie Włochy, które chce wykluczyć od wszelkiego udziału w bieżącej ważnej sprawie, a które przy biernym lub nieprzyjemnym występowaniu Austrii mogłyby być powołane przez Francyę do odegrania ważnej roli. Anglia, jak w kołach urzędowych twierdzą, będzie się starała wszelkimi siłami, aby uniknąć wojny, ale niemożna wątpić, że, jeśli odpowiedź Moskwy na teraźniejsze depesze mocarstw będzie odmowna i drażliwa, rząd angielski nie zdoła się oprzeć naciskowi opinii publicznej i będzie musiał chcąc niechcąc chwycić za broń. Byłby to najświetniejszy tryumf zręczności politycznej Napoleona, gdyby w istocie Anglią zniewolił do czynnego udziału w wojnie przeciw Rosyi na korzyść Polski. Z wielką ciekawością wyczekują wszyscy uroczystości 25 sierpnia, na którą cesarz zjedzie umyślnie do Tuileryi, aby przyjmować ciał dyplomatyczne, dygnitarzy i wysokich urzędników; może być łatwo, że cesarz wypowie przy tej sposobności jakie stanowcze słówko, zwłaszcza, że wszyscy członkowie prywatnej rady cesarskiej posłani zostali na nadzwyczajne posiedzenie w środku sierpnia, co się tylko w bardzo ważnych okolicznościach dzieć zwykło. Przegląd w Cherbourg odłożony podobno został do pierwszego września, i wtedy to niewątpliwie będzie mógł cesarz osobiście być przytomnym popisom okrętów pancernych. Co się tyczy Rosyi, ta ma teraz sprawę wojny lub pokoju w swych rękach; nie tajem jest nikomu, że trzy mocarstwa bynajmniej się do wojny nie kwapią i z chęcią uchwycą każdą sposobność, którą by im Rosya podała do wprowadzenia sprawy polskiej na tór mniej groźny; jeżeli jednak gabinet petersburski będzie chciał być konsekwentny sobie i odpowie znów tak dumnie i zgrzyliwie jak pierwszą razą; natenczas trzeba będzie protokół noty i dyplomacyę na bok odrzucić. Na giełdzie wczoraj mówiono, że p. Budberg objawił mocne wątpliwości z swjej strony, żeby książę Górkakow chciał i mógł postępowanie swoje zmienić, dodając jako umysły w Rosyi są tak wzburzone

i nastrojone gwałtownie, że car, choćby chciał, nie mógłby ustąpić pod naciskiem Zachodu. Tymczasem, kto zna Moskwę bliżej, ten wie, że tego rodzaju argumenta, bardzo skrętnie rozselane do zagranicznych dzienników i trąbione po własnych są dla rządu moskiewskiego wybornym środkiem straszenia tak publiczności jako i rządów zagranicznych, niemających żadnego zdrowego wyobrażenia o rzeczywistym stanie wewnętrznym w Rosyi. O takie lub owakie nastroje umysłów muzyków, czynowników i poddanych pytają się tyle w kołach dworskich petersburskich, co o zdanie królowej Pomare i drwią sobie z tego, że Anglicy i Francuzi liczą za dobrą monetę adresy po ukazu pisane i blagi generałów i dyplomatycznych urzędników moskiewskich o niepowstrzymanym entuzjazmie rosyjskiego narodu. Tymczasem w rzeczy samej mięknać zaczynają muszkuły księciu Górkowu; widać to z świeżo ogłoszonej przez niego odpowiedzi na ową znaną stanowczą depeszę ministra Rechberga z 7 lipca. Książę wyraża najpierw zaskoczenie swoje, że pan Rechberg mógł przypuszczać jakieś podobieństwo skrytych zamysłów ze strony Rosyi. „Jeśli takowe widzenie rzeczy, powiada dalej, mogła nastąpić panu Rechbergowi chęć usunięcia wszelkich pozorów osobnego porozumienia Austrii z Rosyą, porozumienia, które mogłoby uchodzić za niezgodne ze związkami, które już zachodzą między Austryą i innymi mocarstwami, jako też z podstawą, z której wychodzą wszystkie jej zabiegi, natenczas spieszymy się z oświadczeniem, że żadne, jakiegokolwiek być by mogło, porozumienie nie zachodziło między nim i nami w przedmiocie ostatnich jego przesyłek. Nie wywnioskowaliśmy z noty austriackiej z dnia 18 czerwca żadnego przedczesnego pochwalenia, jako też żadnej odprawy co się tyczy konferencyi; nie wysłaliśmy bynajmniej uprząwiałej tożsamości między Galicyą i Polską. Ale tradycje dawniejsze i posiłki, które powstańcy odbierają z Galicyi dowodzą wspólności interesu i koniecznej solidarności trzech dworów austriackiego, pruskiego i rosyjskiego. Wniesek nasz powzięty był w myśli przyjacielskiej, stósownie do stósunków i interesu obydwóch dworów, austriackiego i rosyjskiego; musimy odierać wszelki inny sposób pojmovania.“ Kończy ks. Górkakow swoje depeszę, żalując wrażenia, które, jak się zdaje, wywarł jego wniosek, ile sądzić można z depeszy pana Rechberga. Widzimy więc, że to są ze strony Moskwy zupełnie przeprosiny. Stanowisko Prus nie mniej także zwraca na się uwagę w kołach dyplomatycznych i urzędowych. La France twierdzi, jakoby co do sprawy bieżącej zachodziły niektóre różnice; z jednej strony mają doradzać pozostania in statu quo, to jest w obecnym niby neutralnym i obojętnym stanowisku, podczas gdy, z drugiej jak slychać, skłaniają się podobno do tego, aby wystąpić poniekąd pośrednicząco i zalecić Rosyi przyjęcie tak sześciu punktów, jako też konferencyi wedle żądania trzech mocarstw. Bardzo tu zwrócił na siebie uwagę artykuł poufnej gazety berlińskiej, wychodzącej pod tytułem Norddeutsche Allg. Zeitung, który mniej więcej powiada, że jeszcze nie nadeszła chwila dla Prus do skutecznego działania; że Prusy niezwykle szukać sprzymierzeńców, gdyż owszem przeciwnie wszystkie inne państwa starają się o ich sprzymierze, bo one stanowią o losie Europy, jak się to w wojnie krymskiej pokazało. Wiedeńskie Neueste Nachrichten odebrały rzekomy dokument, który niemałe zrobił wrażenie; niezupełnie w Paryżu dowierzają jego wiarygodności, a pruskie urzędowe i poufne gazety oświadczyły, iż jest zmyślony. Jest to niby depesza wystosowana dnia 21 lipca przez generała Werdera dowodzącego trzema korpusami nadgranicznymi do generała Waldersee, dowodzącego piątym korpusem armii pruskiej; jest w niej mowa o możebnym wkroczeniu wojska pruskiego do Królestwa, na zasadzie niby artykułu 9 i 12 konwencyi nie mniej jak instrukcyi z dnia 28 lutego, a których zastosowanie powinno nastąpić przed wspólnem działaniem wojsk obydwóch mocarstw przeciw powstaniu. W skutek tego zwoła generał Werder swego podwładnego, aby przedsięwziął stósowne środki do wykonania natychmiastowego rozkazów, któreby wkrótce mógł odebrać. Jak się powiedziało, urzędowe i poufne dzienniki pruskie oświadczyły, iż dokument ten podrobiony. Doniesienie biura Reuter a twierdzi, że konsul francuski w Bukareszcie czynił wyrzut gospodarowi Kuzie z powodu jego postępowania z oddziałem pułkownika Miłkowskiego, wiadomość ta jednak potrzebuje potwierdzenia.

— Z Kopenhagi slychać, że minister Manderstroem wystosował noty do Paryża i Londynu z protestacją stanowczą przeciw gwałtom któremi Rzesza niemiecka grozi królestwu duńskiemu z powodu Holstynu. Niepodpada już wątpliwości że ścisłe zjednoczenie państw skandynawskich przyjdzie do skutku; jest ono koniecznem.

— Podobno cesarzowa dała do zrozumienia arcybiskowi meksykańskiemu, że rząd francuski nie rzekł się jeszcze myśli osadzenia na tronie arcyksięcia Maksymiliana, ale zaczyna tworzyć się w rządzie i u dworu dość przeważne stronnictwo, które chce, żeby Francya w Meksyku z rąk swoich niewypuściła. Tymczasem skoro tylko skończy się wojna domowa amerykańska, można być pewnym, iż rząd waszyngtoński będzie chciał na wszelki sposób pozbyć się Francuzów z Meksyku.

— Z Chin donoszą, że Taipingowie ponieśli niedawno temu strasliwą klęskę od wojsk cesarskich. W Japonii wszystko zwiastuje wojnę z Anglią, zwłaszcza, iż usiłowania Taikuna (rządcy świeckiego), aby Anglikom żądane wynagrodzenie wyjednać, były bezskuteczne. Miasto Manilla, stolica Filipinów zostało prawie do szczytu zburzone przez trzęsienie ziemi.

— Przeciw dziełu Renana „O życiu Jezusa“ wydają arcybiskupi listy pasterskie i pojawiło się już przeszło 30 broszur zaczeplających autora gwałtownie.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 6 sierpnia.** W dniu przedwczorajszym przy były tu 2 bataliony muszketierów i batalion fizylierów od granicy Królestwa. Ten ostatni, jak czytamy w Pozn. Ztg, przyprowadził ze sobą 17 więźniów, Polaków, którzy podobno mieli chęć pójść do powstańców. Zaprowadzono ich zaraz około wałów na fortece. Wczoraj rano wyprawiono przybyłe wojsko pociągiem osobnym do Stupski, Chojnic i innych miejsc w Prusach zachodnich i na Pomorzu.

Krzyż, 5 sierpnia. Donoszą ztąd do Bromb. Ztg, że za nadejściem dzisiejszego pociągu kuryerskiego dostrzeżono płomienie buchające z budki odźwiernego wagonowego. Ogień wnet ugaszono. Zkąd powstał niewiadomo; zapewne przez iskry z lokomotywy.

Z pod Pleszewa, 4 sierpnia. W Sławoszewie znowu dziś rano odbyła się rewizja. Kilkunastu pruskich ułanów z oficerem i żandarmerią w obecności miejscowego sołtysa odbyło ją w mieszkaniu dziedziczki, pani Taczanowskiej, w samymże pałacu, oraz w mieszkaniu pp. Breckerów, posesorów tejże majątności. Pomimo szczerłej rewizji nie znaleźli przedmiotów, których poszukiwali, a któremi podobno miała być broń, ani też osób, podejrzanych o udział w polskim powstaniu przeciwko Moskwie.

— Urodzaje w roku bieżącym, ogólnie uważając, przedstawiają się jak następuje, podług doniesień najświeższych, w dziennikach rolniczych umieszczonych. Deszcze w ostatnich czasach padające, bardzo dobrze sprzyjały wzrostowi zbóż w Anglii, północnych Niemczech i Francji, od suszy przeciwnie wiele ucierpiał zboża w Austrii, szczególnie zaś w Węgrzech i Banacie. Toż samo miało miejsce we Włoszech, a częścią w Hiszpanii. W ostatnim jednak kraju, deszcze w końcu czerwca i w lipcu utrzymały nadzieję choć średniego urodzaju. Tym sposobem, pod względem przyszłych urodzajów, nie cała Europa, jak w roku zeszłym, przedstawia jednakowe szanse. Dalej, skutkiem zmniejszonych dowozów targi całej prawie północnej Europy i Anglii trzymały się dość silnie, a do tego przyczyniły się jeszcze

dwie następujące okoliczności: wznowienie działań wojennych w Ameryce i rozpoczynające się tam kryzys finansowe oddziaływają na handel Europy tem przekonaniem, że w roku bieżącym, porty Prus w dniach nie będą w możności wyprawić na Zachód tej ilości zboża, w latach ubiegłych.

Wszystkie te dane przedstawiają nadzieję, że po żniwach zboża nie będą tak wahające się jak w roku zeszłym.

Korespondencya redakcyi.

Listy dla nas przeznaczone prosimy adresować: „Do Redakcyi Dziennika Poznańskiego. Poznań.“

Dnia 8 t. m. odbędzie się żałobne nabożeństwo w Kwiciszewie za duszę śp. Ignacego Baranowskiego, poległego pod Ignacewem. [2341]

Nauczyciel domowy, Polak, mogący chłopca przysposobić do Sexty, Quinty i Quarty, poszukuje miejsca. Adres: L. O. w Ostrowie poste restante. [2336]

Poszukuję miejsca na lokaja lub też na odźwiernego. St. Nalantz, przy Bramce No. 1. [2342]

Nauczyciel domowy, Słazak, kandydat teologii, mogący jednego lub parę uczni przysposobić aż do Tercyi, szuka umieszczenia od św. Michała r. b. [2340]

Zaświadczenia prywatne i uniwersytetu mogą być dostawione na każde żądanie; adres zaś A. T. poste restante fr. w Rogoźnie. [2340]

Do handlu płótna poszukuje się od 1 października r. b. subiekta, mówiącego po polsku i po niemiecku. [2344]

Reflektujący zechcą się do pana Fr. C. Schmidta w Gdańsku zgłosić. [2344]

z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzy, Gąsawy, Znina, Szubina, z Gniezna codziennie do Klecka, Zopienna, Janowca, Srebrnejgóry, do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem, do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn, Kargowę o godz. 7 wieczorem, z Cylichowy do Świebodzina, Zielonogóry, do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyni, Pniewy, Górzyn o godz. 7 minut 30 wieczorem, z Pniew do Lwówka, Nowego Tomyśla, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy, z Górzyna do Międzychodu, Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza, z Skwierzyny do Bledzwa, do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem, z Kurnika do Zaniemyśla, z Śremu do Książa, z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza, z Koźmina do Dobrzyca, z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyca, do Ostrowa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem, z Środy do Zaniemyśla, z Nowogomiasta do Żerkowa, z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku, z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzyca, Mixtatu, do Wągrowca na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem, z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Klecka, z Rogoźna do Budzyna, Chodzież, Ujścia, Piły, do Trzemeszna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem, z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłosławia, z Gniezna do Trzemeszna, Kwiciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

39 1/2, pał.-list. 40 1/2, list.-gr. 39 3/4, na dostawę senną 40 3/4, tal. pl. Okowita: słaby obrot, 12,000 kw., na sierp. 14 1/2, wrz. 14 1/2, paźd. 15, grudz. 15, sty. 15 tal. pl.

Berlin, 5 sierpnia. Pszenica: 25 szefli w miejsku: 58-72 tal. wiede jakości. Zyto: 80-81 fn. 47, wyp. 50 cent, na sier. i sier.-wrz. 45 1/2-3 1/2, wrz. 46 1/2-1 1/2, pał.-list. 46 1/2-1 1/2, list.-gr. 46 1/2-46 1/2, na odstawę wiosenną 46 1/2-46 tal. pl. Jęczmień 1700 fnt., 33-39 tal. pl. Owies: 1200 fnt. w miejsku 25-27, na sierp. 25 1/2, sier.-wrz. 24 1/2, wrz.-pał. 24 1/2, pał.-list. 24 1/2, list.-grudz. 24 1/2, odst. wios. 24 1/2, tal. pl. Groch: 25 sz. do gotow. 45 50 tal. pl. Rzep: 90-92 tal. Rzepak: 88-90 tal. pl. Oliej rzepiowy: 100 fnt. bez beczi w miejsku 12 1/2, na sier. i sier.-wrz. 12 1/2-1 1/2, wrz. 12 1/2-1 1/2, pał.-list. 12 1/2-1 1/2, list.-gr. 12 1/2-1 1/2, kw.-maj 12 1/2, tal. pl. Oliej lniany: 100 f. beczi w miejsku 17 tal. pl. Okowita: 8000% Tral. w miejsku bez beczi 16 1/2-1 1/2, 90,000 kw., na sier. i sier.-wrz. 15 1/2-1 1/2, wrz.-pał. 16 1/2-1 1/2, pał.-list. 16 1/2-1 1/2, list.-gr. i gr.-st. 16-15 1/2-16 1/2, kw.-maj 16 1/2-1 1/2, tal. pl.

Wrocław, 5 sierpnia. Na targu: pszenica biała 83-85, żółta 81-82, żyto 53-55, jęczmień 40-42, owies 32-34, groch 50-52. Rzep zimowy 227-218-208 sgr. za 150 fnt. brutto, Rzepak 222-214-210 sgr. za 150 fnt. brutto. Na giełdzie. Zyto: 2000 fnt., niższe ceny na sier. i sier.-wrz. 42, wrz.-pał. 43, pał.-list. 43, kw.-maj 43 1/2, tal. pl. Owies: na sier. 23 1/2, sierp.-wrz. 23 1/2, żąd. wrz.-pał. 23, kw.-maj 24 1/2, tal. pl. Oliej rzepiowy: wyp. 50 cent, w miejsku 13 1/2, na sierp. i sier.-wrz. 13, wrz.-pał. 12 1/2, pał.-list. i list.-gr. 13, kw.-maj 12 1/2, tal. pl. Okowita: wyp. 15,000 kw., w miejsku 15 na sier. i sier.-wrz. 15 1/2, pał.-list. 15 1/2, list.-gr. 15 1/2, kw.-maj 16 1/2, tal. pl.

Szczecin, 5 sierpnia. Na targu: Pszenica: 64-68 tal. Zyto: 44-46 Jęczmień 32-36 tal. Owies: 26-29 tal. Groch: 44-46 tal. Na giełdzie. Pszenica: 85 fnt. w miejsku 67 1/2-69 1/2, poz. 68 1/2, 83-85 f. na sier.-wrz. 69 1/2, wrz.-pał. 70-69 1/2, pał.-list. 69 1/2, na odst. wios. 69 1/2-3 1/2, tal. pl. Zyto: słaby obrot, zam. 40 wepc., w miejsku 2000 f 44-45, na sier. wrz. 45 1/2-3 1/2-1 1/2, wrz.-pał. 46 1/2, na odstawę 46 1/2, 46 tal. pl. Rzep: 1800 fnt. i 25 sz. w miejsku 87-90 1/2, tal. pl. Oliej rzepiowy: w miejsku 12 1/2, wrz.-pał. 12 1/2-1 1/2, pał.-list. 12 1/2-1 1/2, list.-gr. 12 1/2-1 1/2, kw.-maj 12 1/2, tal. pl. Okowita: słabsze ceny, 8000% Tral. w miejsku bez beczi 16 1/2, na sier.-wrz. 15 1/2-1 1/2, wrz.-pał. 15 1/2, pał.-list. 15 1/2, na odstawę wios. 16 1/2 tal. pl.

Bydgoszcz, 5 sierpnia. Pszenica 125-128 fnt. wagi hol., (81-25 16t-83 fn. 24 16t. wagi celnej) 58-60 tal., -130 fnt. 60-62 tal., 130-134 fn. 62-65. Zyto: 120-125 fnt. (78 fnt. 17 16t.-81 fnt. 25 40-42 tal. Jęczmień: wielki 30-32, drobny -28 tal. Groch: do got. 34-38 tal., na pasze -36 tal. pl. Rzep: 80-84 tal. Rzepak: 82-84 tal. pl. Okowita: 8000% Tral. 16 1/2 tal. pl.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 6 sierpnia. BAZAR. Wł. dobr Gutakowska z Ruchocina, Sikorski z Krostkowa, Mielecki z Zabiszyna, Kobylański z Mikoszyna i urzędnik Różański z Myszkowa. HOTEL PARYSKI Wł. dobr pani Mittelstaedt z Niepruszewa, pan Helmska z Wąsowa, abiturjent Bagniewski z Zabiszyna, agr. Gosławski z Szamotuł, naucz. Kasiewicz z Romiejek, rzecznik Mazurkiewicz z Szubina, dzierż. Markowski z żoną z Murzynowa kośc. i Prądziński z Mącznik. HOTEL DU NORD. Wł. dobr pani Bielicka z Gzodulina, pani Kościelska z Śmiełowa, prob. Gładysz z Sierakowa, generał-por. Bialke, adjut. Bühlow, audytor Lommatsch, por. Grossheim z Szczecina, pisarz Scheffler z Szczecina. HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. dobr Iffland z Karniszewa, Nouvelle z rodziną z Wierzyzna, por. Zitrowicz z Wrześni, sędzia Manski z Międzyrzecza, por. Keller z Poznania, pułkownik Puttkammer, adjut. Bink i rachmistrz Behrendt z Szczecina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 6 sierpnia. Zyto. na sierp. i sier.-wrz. 39, wrz.-pałd.

Pięknej pszenicy Sandomierskiej do siewu z przeszłorocznego zbioru nabyć można w dowolnych ilościach w handlu zbożowym P. Arnolda i Sp. w Gdańsku. [2214]

Mam honor donieść niniejszemu, iż majster kotlarski, pan August Boewig z Berlina, z dniem dzisiejszym objął naczelną zarząd mego warsztatu i fabryki wyrobów miedzianych i sikawek ogniowych. Jego nabyte podczas długoletniego zarządu fabryką wyrobów w Elblągu, tudzież podczas kilkoletniej pracy po najbardziej zawołanych fabrykach berlińskich wiadomości fachowe i doświadczenie pozwalają mi przy dostatecznym zapasie materyału podejmować wszelkie do zawodu mego należące roboty, mianowicie przyrządy gorzelnicze i sikawki ogniowe najlepszego i najnowszego składu. Prosząc więc i na przyszłość o dotychczasowe zaufanie, przyrzekam skora i rzetelną usługę. Poznań, 1 sierpnia 1863.

J. C. Werner wdowa, (Otylia Werner), [2322] Wielkie Garbary Nr 35.

Młockarnie mające 28 cali szerokości, z bębenkiem i oponą całkiem z kutego żelaza, pod zaręczeniem całorocznym, po 190 tal. w fabryce, Toruń lub Bydgoszcz franko 195 tal. Dzienny omyk 80-90 szefli.

SCHKOPP, odlewalnia żelaza i fabryka machin [2267] w Inowrocławiu.

Wyborne cygarety 100 za 4 złp., Wyborne cygarety damskie [2343] 25 za 1 1/2 złp. poleca Izydor Appel, obok banku król.

Pocztę osobową odchodzące z Poznania.

do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyni, Pniewy, Górzyn o godzinie 7 minut 30 z rana, z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójce, Świebodzina i Dusznik, z Górzyna do Międzychodu, z Skwierzyny do Landsbergu n. W. do Kargowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn o godz. 7 min. 30 z rana, z Stęszewa do Buku, z Grodziska do Nowego Tomyśla, z Rakoniewic do Wielichowa, Śmigła, z Wolsztyna do Zbąszynia, do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce o godz. 8 min. 30 z rana, z Gniezna do Witkowa, Klecka, Czerniejewa, Kwiciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia, do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana, z Śremu do Zaniemyśla, Książa, z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, do Nakła na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec, Kępnia o godz. 9 przed południem, z Rogoźna do Obornik, z Wągrowca do Golańczy, do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem, do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Neklę i Wrześnią w południe o godz. 12 minut 45, z Strzałkowa do Słupcy i Warszawy, z Wrześni do Pogorzeli i Miłosławia,

Table with columns: Kurs Giełdy w Berlinie, dnia 5 sierpnia. Papiry pruskie, Pożycz. dobrow., rząd 1859, 50, 52 konw., 54, 55, 57, 59, 1856, prem. 1855, Oblig. dług. skarb., Marchii, Listy zast. March., Prus Wsch., Pomor., W. Ks. Pozn., Słazkie, gwar. B., Prus Zach., rent. March., Pomor., W. Ks. Pozn., Pr. Ws. i Zach., Nadreńskie, Saskie, Słazkie, Papiry zagraniczne, Austr. metal., Poż. narod., Oblig. 250 fl., Rosy. 5 pożycz. Stiegl., Rosy. 6, Rosy. pożycz. angiel.

Table with columns: Polsk. oblig. skarb., Cert. A. 300 zł., B. 200 zł., Lis. z. n. w R. S., Ob. cstk. 500 zł., Pieniądze, Frydrychsdory, Lujdory, Złota. funt. cel., Srebra - dito, Saskie bil. kas., Niem. bankn., płat. w Lipsku, Austr. bank., Polskie bil. bank., Disk. bank. od weksli, Akcje kolei żelaznych, Berlin-Anhalt., Berlin-Hamb., Berl.-Poczd.-Magd., Berl.-Szczecin., Wrocl.-Freib., najnow., Brzeg-Niskie, Koźlo-Bogumia., Dolno-Szl.-March., Dolno-Szl. kol. pob., pierwot., Póln. Fryd.-Wilh., Górno-Szl. A. i C., Litt. B., Opol.-Tarnowic., Starogr.-Pozn., Akcje bank. i kredyt., Berl. Stow. kas., Berl. Tow. hand., Gdański bank. pryw., Dysk. Udział kom., Gota bank. pryw., Hanow. dito., Królew. dito., Lipsk. Stow. kred., Magd. bank. pryw., Pomor. bank. rycer., Pozn. bank. prow., Prusk. udz. bank., Słazak. Stow. bank., Akcje przemysłowe, Berl. fab. kol. żel., Minerwy Słazkiej., Concordia., Magd. assek. ogn., Obligacje z prawem pierwszeństwa, Berl.-Anhalt., Berl.-Hamb., II Em., Berl.-Poczd.-Mag. A., Litt. C., Litt. D., Berl.-Szczecin., II Em., Koźlo-Bogumia., III Em., Dolno-Szl.-March., konwen., III ser., IV ser., Póln.-Fryd.-Wilh., Gór.-Szl. Litt. A., Litt. B.

Table with columns: Kurs Giełdy w Wroclawiu, dnia 5 sierpnia. Papiry i pieniądze, Dukaty, Frydrychsdory, Lujdory, Polskie bil. bank., Aust. banknoty, Nowa Waluta Aust., Wroclaw. obl. miejskie, Poznań. list. zastaw., nowe, nowe, Listy Rent., Słazkie list. Zast., nowe Lit. A., Lit. B., Lit. C., Listy Rent., Oblig. prow., Polskie Listy Zast., nowe Emis., Obl. skarb., obl. cząstk. 500 zł., Austr. pożyczk. narod., Słazski bank., tow. assek. ogn., Akcje Słazk. kolei żel., Freiburg., now. Emis., obl. z praw. pierw.

Table with columns: Górn. Szl. Lit. A. i C., Lit. B., obl. z pr. pierw., Lit. D., Lit. E., Opol. Tarn., Koźlo-Bogumia., obl. z pr. pierw., Listy zast. gal. nowe z kup. w austr., Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr., KURS STOW. KUP. W POZNANIU, dnia 6 sierpnia, Pozn. List. Zastaw., nowe, nowe, Pozn. list. Rent., akc. bank. prow., obl. prow., obligacje pow., obl. mel. Obry., obl. oblig. pow., Prusk. obl. skar., pożycz. skar., dobr. pożycz., pożycz. skar., pożycz. z prem., Sz. list. Zast., Zach. Prusk., Polskie, Górno-szl. akc. kol. żel., obl. z pr. pierw. E., Star-Pozn. ak. kol. żel., Polskie banknoty, Zagraniczne banknoty.